Nr. 154. w Poniedziałek dnia 6. Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 4 Lipca. — Dzisiejsza szląska gazeta donosi z Warszawy pod d. 2 b. m., że kasyer głównej kasy pocztowej zniknął z 45,000 rubli. Pozostawił na piśmie oświadczenie, że z rozkazu rządu narodowego oddał jemu kasę pocztową.

Wiedeń, 5 Lipca. — Z Aten donoszą pod d. 3. b. m. że w Grecyi wybuchła rewolucya wojskowa i z tego powodu przyszło na wielu miejscach do walki. Posłowie trzech mocarstw wmieszali się, aby zapobiedz dalszym krokom nieprzyjacielskim, ale tylko wymogli na stronnictwach 48 godzinne zawieszenie broni. Na obronę banku wylądowało wojsko morskie z okrętów wojennych stojących na kotwicach pod Atenami. Z Malty powołano część floty angielskiej do Pireu.

Tryest, 4 Lipca. — Z Korfu donoszą pod d. 2 b. m., że ciało prawodawcze zostanie rozwiązane, a konstytuenta złożona z 84 członków ma postanowić co do połączenia wysp jońskich z Grecyą.

Paryż, 5 Lipca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza oświadczenie co do posłuchania Roebuka i Lindsaya u cesarza, aby go skłonić do uznania państw południowych. Cesarz wynurzył życzenie, aby pokój został przywrócony. Gdy Anglia odrzuciła propozycyą cesarską względem pośrednictwa, cesarz nie ponowi propozycyi, jeżeli nie będzie pewnym, że rząd angielski ją przyjmie. Mimo to cesarz każe wymiarkować gabinet angielski, dając mu do zrozumienia, że jeżeli Anglia jest zdania, iż uznanie państw południowych ukończy wojnę, Francya natenczas okaże się skłonną do spólnictwa w tem z Anglią. Oświadczenia okażą, że cesarz bynajmniej nie starał się wpływać na parlament angielski przez pośrednictwo dwóch jego członków i ograniczył się na swobodnem oświadczeniu.

Konstantynopol, 4 Lipca. — Porta przystała na obwód fortecy Belgradzkiej zaproponowany przez komisyą europejską.

Berlin, 5 Lipca. — Ministerstwo sprawiedliwości. Referendaryusz sądu ziemiańskiego Lichtschag w Dysseldorfie został po ukończonym trzecim egzaminie mianowany adwokatem w obwodzie sądu apelacyjnego w Kolonii.

Berlin, 4. Lipca. — Piszą do gazety wrocławskiej: w tutejszych kołach dyplomatycznych panuje zdanie, że książe Gorczakow gotów jest przyjąć propozycye trzech mocarstw zachodnich w sprawie polskiej, biorąc propozycye austryackie za punkt wyjścia, ponieważ one ujmują wszelkie znaczenie żądanym dla Polski narodowym instytucyom. Sejm w Warszawie z atrybucyami sejmiku galicyjskiego może Moskwa strawić, przecież cesarz Aleksander I dobrowolnie nadał Polakom sejm daleko wolnomyślniejszy. Zachodzi pytanie, czyli rządy angielski i francuski na tem zaprzestaną, czyli też wówczas dopiero odkryją, że na pozór jednobrzmiące noty w rzeczywistości coś innego żądają, gdyż wiedeński gabinet powie, że jest zadowolony, a tego francuski i angielski nie będą mogły powiedzieć. Jak się zdaje gabinet austryacki na dwie strony się porozumiał, to jest z zachodem i wschodem, podobnie jak dwustronnie działa i zchowuje się. Nie wielka więc będzie sztuka dla księcia Gorczakowa odegrać rolę wielkiego dyplomaty, że pomieszał szyki Zachodowi, gdy z samych prac dyplomatycznych szczerość i stanowczość nieprzeziera. Książe Gorczakow oprócz austryackiego ułatwienia, ma drugie w odwodzie do swoich widoków, zachowanie się rządu narodowego. . Gdy dyplomaci zachodni ograniczają się na samym roku 1815. co do Polski, komitet polski w Paryżu oświadcza, że Polacy dopóty broni nie złożą, aż granice z r. 1772 nie zostaną przywrócone, tajemny zaś rząd narodowy jeszcze wyżej napina swoje żądania, jak pisze Prawda w najświeższym swoim numerze. Nietylko żąda przypuszczenia swojego pełnomocnika na konferencye i granic z r. 1772, ale jeszcze nie chce się wyrzec przez swój udział w czynnościach podjęcia kwestyi o niepodległość Polski. Łatwo się więc zdarzyć może, że Polacy warunków swych patronów nieprzyjmą, a wówczas Gorczakow przez przyjęcie propozycyi mocarstw zachodnich może łatwo szyki mocarstw zachodnich zupełnie połamać.

— Korespondent do gazety kolońskiej pisze, że książe Gorczakow przychylnie odpisując mocarstwom zachodnim, chce tylko na czasie zyskać i tymczasem polskie powstanie przytłumić, bawiąc jedwabnemi słówkami Zachód, gdyż uprzejma przychylność w notach, nie jest jeszcze przyjęciem warunków trzech mocarstw a głównie Francyi i Anglii.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Lipca. — Bromberger Ztg. pisze: Tajny rząd narodowy przesłał do gabinetów paryskiego i londyńskiego oświadczenie, że na projekt konferencyi z Moskwą do rozwiązania kwestyi polskiej zgadza się pod następującemi warunkami: 1) zawieszenie broni ma się rozciągać na wszystkie polskie prowincye pod panowaniem rosyjskiem, 2) pełnomocnik Rządu Narodowego ma być przypuszczony na konferencyą, dla obrony polskich interesów; 3) natychmiast ma być zwołany sejm z Królestwa Polskiego i z prowincyi zabranych przez Moskwę pod gwarancyą Europy i polskiej armii, aby naród wynurzył swoje żądania.

— Po wywiezieniu biskupa Krasińskiego z Wilna na wygnanie, tak jest teraz niedowierzającym Murawiew, że nawet jaj na miękko przy sobie gotowanych nie jada, ale każe wszystko co pożywa, zaufanemu swemu chemikowi rozbierać, czy nie ma trucizny. Zdaje się, że Murawiew wieszatel dostał pomięszania zmysłów.

— Wiedeńska Vaterland donosi: Powstańcy pobili w dniu 28go z. m. Moskali pod Kalytą. Powstanie występuje teraz masami, co trudno pojąć; po tak długo trwającej walce, ma w Augustowskiem 11,000 pod bronią, a na wschodniej granicy galicyjskiej, gdzie dwa hufce pod Dunajewskim i Jordanem pobite musiały się cofnąć do Galicyi przed 10 dniami, już nowe trzy hufce przekroczyły granicę pod Brodami, spiesząc do Radziwiłłowa. Armia moskiewska liczy jeszcze wprawdzie sto trzydzieści tysięcy w Królestwie, ale będąc rozdzielona na drobne oddziały w kraju powstałym, od 6 miesięcy nie może niczego dokazać. Musiały więc okropne bydź krzywdy narodu polskiego, kiedy z taką uporczywością się broni i domaga praw swoich.

— Po bitwie pod Kleczewem, jak nam opowiada obywatel z pod Powidza, miało być przepędzonych nieco Moskali na terytoryum pruskie i tam chwilowo rozkwaterowanych. O tym fakcie jednak żaden dziennik dotąd nie donosi.

— Dnia 29. Czerwca przyprowadzono do Warszawy 130 powstańców z okolicy Wielunia, z kapacynem na czele; podobno dopiero chcieli zacząć się organizować.

— Według pism austryackich wyszła niedawno dla policyi warszawskiej tajna instrukcya tej treści: »W razie sygnału alarmowego, który dany będzie trzema strzałami z dział cytadli, powinni wszyscy komisarze policyjni ze swymi adjunktami, dozorcy i budnicy wraz ze swojemi rodzinami pośpieszyć do bióra oberpolicmajstra. Ztamtąd przeniesione będą rodziny tych urzędników do cytadeli a oni sami oczekiwać będą rozkazów. Poleca się komisarzom, aby już teraz tajemnie takie poczynili przygotowania, któreby ich postawiły w możności wykonania natychmiast tej instrukcyi. (podp.) Lewszyn.«

— O krwawych walkach stoczonych 1. b. m. w Radziwiłłowie i okolicy tego miasteczka przez dwa hufce polskie pod naczelnem dowództwem jenerała Wysockiego, mamy dzisiaj bliższe wiadomości, które po części są sprostowaniem i uzupełnieniem pierwszych depesz, lecz jeszcze nie są dokładne, i czekamy na ich potwierdzenie i dopełnienie. Oto jak cały przebieg walk i wypadków opowiadają otrzymane przez nas dzisiaj doniesienia.

Dwa hufce polskie pod naczelnem dowództwem jenerała Wysockiego, z których jednym osobiście Wysocki, drugim pułkownik Horodyski dowodził, a których siła nie jest nam dokładnie znana, chociaż depesza rządowa austryacka podaje ją na 1400 piechoty i 400 jazdy, miały o godzinie 3ej rano 1. Lipca uderzyć na Radziwiłłów; pierwszy z zachodnio-północnej, drugi z zachodnio-południowej strony. Oddział Horodyskiego o godzinie naznaczonej atak rozpoczął, lecz oddział jenerała

Wysockiego, zmuszony niezależnemi od niego przeszkodami robić marsz wielki i wstrzymany różnemi trudnościami, dopiero o 7ej godzinie rano zdołał atak z swej strony rozpocząć. Wówczas oddział Horodyskiego, który sam nie czekając na nadejście drugiego hufca rozpoczął był walkę z przeważnemi podobno siłami moskiewskiemi w domach Radziwiłłowa usadowionemi, miał już wielu zabitych i ranionych i hufiec znacznie przerzedzony; dalej jednak prowadził bój i ugodzony o god. 9ej dwoma kulami, poległ. Jenerał Wysocki atakujący od 7ej godziny od strony północnej, w zaciętym kilkogodzinnym boju toczonym wśród ulewy tak gwałtownej, iż Polakom ładunki w lufach zamakały, gdy Moskale strzelający z domów, suche mieli, zdołał wyprzeć Moskali z części miasta i bój się rozciągnął aż do Lewiatyna gdzie się usadowili Moskale. Lecz gdy tym ostatnim nadeszły znaczne posiłki (utrzymują, że 6 kompanii piechoty, kilka dział i dwa szwadrony jazdy), gdy nadto oddział Horodyskiego straciwszy dowódzcę, kilku oficerów i wielu żołnierzy, zmęczony 6-godzinnym bojem, cofnął się,—Wysocki z przerzedzonym swym hufcem opuścił Radziwiłłów i bijąc się szedł na prawo do lasów na południe Radziwiłłowa między Niemirówką i Buczyną rozciągających się, jak to wczoraj wspomnieliśmy. W lasach tych połączył się podobno z 3cim hufcem polskim, który się tam przedostał. Z lasów tych ruszył Wysocki głębiej w kraj według jednych ku Krzemieńcowi na południe, według drugich na północ ku Beresteczku. Część oddziału Horodyskiego osłabiona i przerzedzona walką, cofnęła się za granicę austryacką. Co do obustronnych strat w boju w Radziwiłłowie i pod Lewiatynem, nie ma jeszcze pewnych wiadomości; jedne doniesienia utrzymują, iż ze strony polskiej poległo do 30, a przeszło 80 jest rannych; inne zwiększają liczbę poległych. Ze strony moskiewskiej straty mają być większe i niektóre doniesienia oceniają je na 200 ludzi poległych.

O niedawnych a znacznych bojach stoczonych na bliższej nas scenie wojennej w Kongresówce: Pod Przedborzem i Trzebnicą nad Pilicą 27. Czerwca, pod Dobrą w kaliskiem 29. Czerwca, w borach pod Prańskiem nad Niemnem w augustowskiem 20., 21. i 22. Czerwca i kilkunastu mniejszych potyczkach stoczonych przez oddziały jazdy, — nie mamy jeszcze dziś dokładnych sprawozdań, a nie chcemy podawać zmąconych i niepewnych doniesień. Prócz tych wspomnionych już przez nas potyczek, mamy doniesienie o świeżej 30. Czerwca stoczonej utarczce w olkuskiem w lasach janowskich przez oddział Chmielińskiego, który rozbił i rozpędził atakującą go rotę moskiewskiej piechoty.

Nie nadeszły także dzisiaj doniesienia o wspomnianych już przez nas i wymienionych w biuletynach moskiewskich potyczkach na Litwie. To tylko dzisiaj dodać możemy, że wszędzie a mianowicie w kaliskiem, płockiem, augustowskiem, na Litwie i Żmudzi wzmogła się liczba oddziałów. W każdem województwie jest po 6 lub 7 większych hufców, prócz patroli konnych strzelców pełniących służbę żandarmów.

W obec tylu utarczek codzień zachodzących na całej przestrzeni Polski, w obec spotężnionej od połowy Czerwca walki z większem natężeniem z obu stron prowadzonej; w obec gdy rząd moskiewski ostatnie swoje rezerwy, bo ostatnią dywizyę gwardyi do Polski posyła, śmiech tylko wzbudzić może kłamliwy telegram moskiewski głoszący przed Francyą i Anglią o stłumieniu powstania. Cz.

Warszawa, 25. Czerwca. — Dziki Murawiew spełniający krwawe rozkazy rządu petersburskiego, nieodwołany z Wilna i dotąd bawi się okrucieństwem. Człowiek ten pragnąłby jednem uderzeniem odebrać Polsce życie, miota się więc sądząc, że siły starczą mu na podobnego rodzaju cios. Teroryzm najstraszniejszy i najdzikszy z terroryzmów jakie znamy, na kartach nowej Europy, rozwinął w Litwie ten szalony starzec. Kobiety chłostane bywają w policyi, wszystkie zasady uczciwości, ludzkości, własności zdeptane przez niego, jak wicher burzy i obala społeczeństwo niemające możności i siły stworzenia nowego. Egzekucye nieustają; świeżo rozstrzelali Leśniewskiego, brata słynnej śpiewaczki z Warszawy, a dnia niema, żeby ręką kata za wyrokiem gdzieś na obszernej przestrzeni Litwy jaki człowiek nie był jawnie zamordowany. Niemówimy już o mordowaniach przez żołdactwo i pijanych roskolników. Biskupa nawet Krasińskiego dosyć dla rządu dotychczas powolnego, prześladuje. Usunął go od zarządu dyecezyi, zarząd jego oddał ks. Bowkiewiczowi, który ma napisać okólnik potępiający duchowieństwo. Tak więc już drugiego biskupa usunęła nam Moskwa w tym czasie. Warszawa i Wilno nie mają swoich pasterzy.

Dnia 25. Czerwca pod Oranami, pomiędzy Grodnem a Wilnem była potyczka. Do Grodna przywieziono 30 rannych moskali z tej liczby 10 w drodze umarło.

Pociąg idący wczoraj z Sosnowca do Warszawy, pomiędzy Gorzkowicami a Radomskiem wypadł z kolei z powodu wyjęcia szyn i wagon z eskortą wywrócił się i zgruchotał. Równocześnie oddział jazdy powstańczej zaczął strzelać do moskali w wagonach i kilku zabił.

Koleją petersburską wywieźli moskale 150 wziętych po drogach i domach Polaków, niby to jeńców wojennych i 5 więźni politycznych, pomiędzy nimi Zdanowicza.

Na kasyera i kontrolera w komisyi skarbu zanominowano dwóch oficerów moskiewskich. Aresztowano p. Węgrzynowicza oficera inżynieryi będącego przy budowie mostu na Wiśle pod Warszawą, w Wilnie zaś uwięzili między tysiącem innych, Franciszka Dalewskiego.

Ze sztabu głównego rosyjskiego, wydano rozkaz do naczelników wojennych okręgowych, aby dopełniono szczegółową rewizyę ludności we wszystkich wsiach. Tych, którzy niewyglądają na chłopów, a w folwarkach znajdują się w większej liczbie jak potrzeba miejscowa wymaga, uważać za pochodzących z rozpuszczonych band powstańczych, aresztować i nie do Warszawy, lecz wprost do Rosyi do wojska odsełać.

Inżynier przy budowie mostu stałego na Wiśle, z rozkazu Berga osadzony w cytadeli za to, że nie był w mundurze kiedy Berg zwiedzał roboty; nakazał więc Berg zrobić u niego ścisłą rewizyą, lecz nic nieznaleźli; zapytał go żandarm, który był na rewizyi, czy ma familię i czy z nią koresponduje, na co tenże odpowiedział, że po przeczytaniu listów takowe pali. O tem doniesiono Bergowi, który oświadczył: kiedy on pali listy od familii, to musi być rewolucyjny człowiek, trzeba go osadzić w cytadeli; to jest nowy pretekst sadzania do cytadeli, jak kto listy będzie palił od swojej rodziny. Cz.

— W dniu 21. Czerwca o godzinie 4. odbył się bardzo świetny pogrzeb Józefa Szumańskiego, młodzieńca lat 24, który umarł w piątek z ran odniesionych pod Budą Zaborowską. Miał rozciętą głowę, ranę od kuli w piersi i oprócz tego 9 mniejszych ran. W chorobie długo męczył się, pragnął żyć, bo chciał jeszcze bić Moskali. Nadzieja życia omyliła nas, umarł z powszechnym żalem. Ciało przeniesiono do kościoła Karola Baromeusza, gdzie wśród kwiatów i wieńców, było celem licznej pielgrzymki patryotycznych mieszkańców Warszawy. Na pogrzeb zebrało się do 8000 ludzi. Policya nie mogła i nie była w stanie przeszkodzić pochodowi, który udał się innemi ulicami niż temi na których policya czekała. Trumnę, na której wieńce i palmy spoczywały, niosły kobiety i młodzież. Wspaniały, żałobny tłum, posuwał się z ciałem zasłużonego człowieka ku rogatkom tutaj wystąpiło wojsko, dali Moskale strzał na sygnał ściągający liczniejsze siły, z za rogatką sformowali się żołnierze w trzy łańcuchy, przez które jednak dużo publiczności, mianowicie kobiet, przedostało się na Powązki, reszta publiczności cofnęła się do miasta. Dopuścili się tam Moskale jak zwykle kolbowania, szturchania i aresztowania niewinnych ludzi. Policya nie wiedziała kogo chowają i troskliwie wypytywała się o powody tak licznego zgromadzenia na pogrzeb. Nic się nie dowiedziała, chociaż tysiące obecnych na pogrzebie znały biografią zmarłego. Oddały one słuszny hołd poświęceniu się za Ojczyznę zmarłego i powróciły spokojnie w porządku, zachowując się z tym taktem, który jest cechą Warszawian. Obszerniejszą biografią później skreślę, później opowiem o pracach Szumańskiego przedpowstańczych, dzisiaj powiem tylko, że 15. Stycznia pośpieszył do lasów serockich i z oddziałem, który tam pod dowództwem Skowrońskiego sformował się, poszedł na północ ku Kurpiom, gdzie znajdował się w kilku potyczkach. Później po rozwiązaniu się oddziału Skowrońskiego, przeszedł Szumański do oddziału Padlewskiego. Odznaczył się w bitwie pod Myszyńcem i we wszystkich innych potyczkach Padlewskiego. Gdy znowuż i ten oddział rozwiązał się, Szumański powrócił do Warszawy, gdzie przez czas odpoczynku, pracował w swoim rzemiośle, to jest w drukarstwie. Gdy formował się oddział Remiszewskiego pod Warszawą, on pierwszy pośpieszył, a pod Budą Zaborowską bił się mężnie i był ranny. Gdy rannych włościanie zbierali, zbliżyli się do niego pod drzewo i chcieli go zabrać, »zabierzcie wprzódy innych więcej odemnie ratunku potrzebujących, oni są na tamtem miejscu,« włościanie poszli we wskazane miejsce, a on zemdlony upływem krwi, padł nieprzytomny. Nie mogli od razu trafić w miejsce, gdzie upadł, i dopiero po długich poszukiwaniach wynaleziono go i odwieziono chorego do wsi, zkąd dostał się do Warszawy, i tu po długiem walczeniu ze śmiercią umarł. Pozostawił bardzo ubogą rodzinę, matkę staruszkę i ojca ślepego, których był jedyną podporą i których opuścił, tylko dla tego, żeby sprawę Ojczyzny podeprzeć i za nią życie położyć.

Aresztowani nocy upłynionej są: Straszewicz Antoni urzędnik, Kamińska Maryanna i Sidzka Balbina, Winiarkewicz Władysław ślusarz, Jan Kurtz burmistrz miasta Okuniewa. Poszukują do aresztowania Piotra Gutkowskiego w Białej i Sulikowskiego konduktora kolei petersburgskiej.

W przeszły wtorek na stacyi Rogów, dowodzący tam major zwołał z okolicznych wsi sołtysów i zaproponował uzbrojenie chłopów, jeżeli ci dadzą zapewnienie, że broń nie wydadzą powstańcom i na wezwanie władz wojskowych łącznie z wojskiem wystąpią przeciw tymże. Sołtysi porozumiawszy się z gromadami, odpowiedzieli, że z bronią obchodzić się nie umieją, dla tego takowej przyjąć nie mogą. Tę samą propozycyę uczynił chłopom naczelnik wojenny w Skierniewicach i podobną powyższej odpowiedź otrzymał.

Odbieramy z Wilna wiadomości. Oto jak się miał fakt w Wilnie: Murawiew kazał żołnierzom zdzierać żałobę z kobiet na ulicach, a żołnierze rozkaz ten dziki wykonywać poczęli w najbrutalniejszy sposób, bijąc kobiety i kolbując. Lud się począł gromadzić, wydarł podobno z ich rąk jednę ofiarę; wówczas żołnierze poszli na bezbronne tłumy do ataku, i kłuli i mordowali, kobietom i dzieciom nieprzepuszczając. Padło według jednych do 40, według innych 15 ludzi zamordowanych na ulicach Wilna przez Moskali. Żałoba zdartą została. Wiadomość tę mamy od człowieka, który dzisiaj z Wilna przyjechał. W cytadeli wileńskiej bez różnicy wieku, stanu i zdrowia, każdy dostaje żywności dziennie 2 funty chleba i wody kwartę. Za żałobę ogłoszona jest kara za 1 raz 25 rs. strofu, za drugi raz 50 rs., za trzeci raz kara śmierci, bo jak najwyraźniej w urzędowym rozkazie powiedziano: »postąpić z nimi, jak z osobami biorącemi udział w powstaniu.« Oficerowie chwytają po ulicach niewiasty i panny i wsadziwszy przemocą do dorożki wiozą do policyi, gdzie straszą, grożą, od bogatszych biorą karę pieniężną, a kilkanaście biedniejszych nie mogących zapłacić po 100 rózg dostało.

Cywilny gubernator grodzieński, przywoławszy 2 marszałków, między którymi był Trocki marszałek Jeleński, ubolewał niby nad krwi rozlewem i nieszczęściami kraju, a potem z niechcenia obraca się do Jeleńskiego, mówiąc: »Wiesz co Marszałku, napiszcie adres, obaczycie ile nieszczęść wstrzymacie, a ile tam łask o jakich ani pojęcia niemacie, gotuje wam cesarz. Nie spodziewacie się jak bylibyście za to nagrodzeni?!« Jeleński na to: »Panie Gubernatorze, Chrystusa łaknącego i pragnącego na puszczy, zaprowadziwszy kusiciel na górę wysoką, daleko więcej obiecywał, byle się mu pokłonił, a jednak się na to niezgodził; jakże my wyznawcy Jego mamy inaczej postąpić. Naśladować go winniśmy idąc z nim na Kalwaryę na męki i krzyż jego dźwigając.«

Pozwolenie danę urzędownie rabowania dworów, spełnia się na wielką skalę na Litwie. Żołdactwo pastwi się nad szlachtą. Sulistrowski ledwo z życiem uszedł, a za to, że go w domu nieznaleziono, komisarz jego i ksiądz proboszcz po 100 batów otrzymali; Kiersnowskiego obywatela ledwo włościanie obronili. Dawnych więźniów i wziętych z pola bitwy, duszą w cytadeli, bo niewiadomo gdzie i bezśladu giną, tak, że się wcale ich doliczyć nie można.

Oddział po Koziełle, połączywszy się z innym oddziałem powiatu Zawilejskiego, pobił moskali pod Naroczą; posłano tam więcej wojska. Bolesław Swiętorzecki przysłane 2 roty dla zniszczenia jego majątku w Mińskiem województwie, gdy ci zrabowawszy wszystko dopadli na końcu do wódki i popili się, z oddziałem swoim napadł i rabujących w pień wyciął, 5ciu tylko odesłał do naczelnika moskiewskiego z podziękowaniem i prozbą, żeby ich więcej podesłał na rabunek i wódkę, aby i innych mógł w swoim domu równie gościnnie przyjąć.

Kościoły w czasie nabożeństwa otaczane są żołnierstwem i policyą, aby wychodzące damy z kościoła aresztować. Dzieją się przytem różne gwałty.

Moskwa wysyła szpiegów w okolice Warszawy. Szpiegi ci mają przy sobie rewolwery i sztylety, napadają na włościan, gwałtem odbierając im pieniądze i różne rzeczy, co miało miejsce pomiędzy innemi we wsi Nieporęt. Rząd Narodowy, wydał polecenie żandarmeryi powiatu Stanisławowskiego wyprowadzić śledztwo i ukarać szpiegów. Cz.

Francya.

Paryż, 2. Lipca. — Rządowe organa powtarzają, że kwestya polska wyłącznie znajduje się na drodze dyplomatycznej, ale może jeszcze wedle okoliczności przybrać inny charakter. W tym duchu czytamy artykuł napisany w oficyalnym Pays, który oprócz tego zaręcza, że Francya się nie zbroi i że się zgadza ze swoimi dwoma sprzymierzeńcami. Uzbrajania artyleryi we Francyi mają tylko dotyczyć Meksyku, Madagaskaru lub Kochinchiny, a bynajmniej Polski, bo Napoleon niema myśleć o wojnie północnej. Czy on myśli, czy nie myśli, trudno powiedzieć w tej chwili, to jedno jest pewna, że przez 6 miesięcy tylko się wprawiał w styl dyplomatyczny, a poprawiał swego Cezara. Dzienniki zagraniczne piszą, że Napoleon ma być niezadowolony z Anglii i Austryi i podobno wchodzi w jakieś kondszachty z Moskwą o kwestyą wschodnią. Zdaje nam się atoli to być rzeczą niepodobną, bo kwestyą wschodnią podnosić na spółkę z Rosyą, jest to brać się do niej z narzędziem kruchem i nieczystem, niemającem najmniejszej za sobą popularności, bo cóż Moskwa może uczynić godnego na rzecz chrześcian uciśnionych na wschodzie, kiedy chrześcian Polaków domagających się praw swoich wyrzyna, morduje lub wywozi na Syberyą. Nie wierzymy przeto, aby Napoleon obdarzony takim poczuciem opinii francuskiej, brzydzącej się nieczystemi sprawami, mógł się zapomnieć i wbrew własnemu interesowi brnąć w błoto, kiedy dla niego stoi wielka droga do czystej sprawy. Napoleon w tym miesiącu stanął u Rubikonu. »Jacta alea est.« Starosta albo kapucyn.

Paryż, 3. Lipca. — Cesarz jutro przyjedzie na radę ministeryalną, a w środę uda się do Vichy. Z innej strony zaręczają, że cesarz do wód tych dopiero wyjedzie po odebraniu rosyjskiej odpowiedzi.

Galicya.

Kraków, 27 Czerwca. — W tutejszym gmachu więziennym mają zajść ważne zmiany, nieodnosząc się atoli do wewnętrznych ulepszeń w więziennych celach, a które pod każdym względem wiele do życzenia zostawiają. Zmiany o których mówimy, mają się odnosić do dźwignienia muru podwórca od strony plantacyj podobno o drugie tyle dotychczasowej wysokości, a to dla zamknięcia widoku na plantacye z piętér domu więziennego. Nie dajemy zaś wiary pogłosce, jakoby przywrócić miano kosze zasłaniające okna, jak uczyniono w r. 1846.

— Dziś rano przywieziono kilku młodych ludzi pociągiem lwowskim kolei żelaznej, podejrzanych jak się zdaje o udział w powstaniu w Królestwie. Kilkunastu żołnierzy prowadziło ich od dworca kolei żelaznej do miasta. W przebhodzie plantacyami zapytał ktoś więźniów: »Skąd was prowadzą?« — Na zapytanie to jeden z aresztowanych odpowiedział: »Z Jarosławia«. Na te słowa zupełnie niewinne jeden z żołnierzy ciął go bagnetem i przeciął twarz nieszczęśliwemu. kilka osób przechodzących było świadkami tego wypadku.

— Gazecie Narodowej wytoczono proces za artykuł »W Polsce powstanie a nie rewulucya« umieszczony w Nr. 106 z d. 19 b. m. jako oskarzony o zbrodnię zamieszania spokojności publicznej. Nr. 136 Gońca zabrany został za artykuł wstępny o radzie państwa. Cz.

Kraków, 30 Czerwca. — W tych dniach przeprowadzono tu znów kilkudziesięsiu młodych ludzi, posądzonych o zamiar udania się do powstania, a to zarówno z najbliższych okolic miasta naszego jak i stron dalszych.

— Wczoraj rano prowadzono jednego młodego człowieka pod strażą z ulicy Łobzowskiej ku miastu. Obok Łaźni parowej na Piasku, jeniec rzucił się w bok i uszedł. Żołnierze dali za nim ognia, lecz nie trafili ani jego, ani też nikogo z przechodzących ulicami w tem miejscu się krzyżujących. Cz.

Kraków, 3 Lipca. — odbieramy następujące oznajmienie z Josefstadtu:

Osoby czy to interesem czy to współczuciem dla mnie do Josefstadtu wiedzione, często podlegają podejrzeniu, że podstępem czy przemocą chcą mnie uwolnić z więzienia. Dla tego władze mniemają się być obowiązanemi do chwytania się coraz przykrzejszych dla mnie środków ostrożności. — Oznajmiam więc, że daremną jest podróż do Josefstadtu celem widzenia się zemną, ponieważ tutejsza plackomenda nikomu nie pozwala mnie odwiedzić. Niekontrolowana korespondencya jest mi dozwoloną.

Twierdza Josefstadt, dnia 1 Lipca 1863.

Maryan Langiewicz.

Lwów, 2. Lipca. — Dzień wczorajszy przepędziliśmy tutaj w gorączkowem usposobieniu oczekiwania i niepewności. Przyniesione telegrafem wiadomości o pojawieniu się trzech nowych oddziałach powstańczych na granicy wołyńskiej i o toczącej się od rana morderczej bitwie w okolicy Radziwiłłowa, przejmowały całe miasto najwyższą niespokojnością o rezultat walki. Tysiące sprzecznych przybywało co chwila doniesień. Dziś dopiero mając już pewne wiadomości mogę podać bliższe szczegóły o przebiegu rzeczy. Wszystkie trzy oddziały, które się równocześnie pojawiły przedwczoraj, były pod naczelnem dowództwem jenerała Wysockiego. Najdalej na wschód wysunięty, tworzący niejako prawe skrzydło oddział Horodyńskiego szedł od Poczajowa, oddział tworzący lewe skrzydło ukazał się w okolicy Sieńkowa i Baryłowa pod dowództwem Miniewskiego, oddział środkowy prowadził osobiście jen. Wysocki. Według ułożonego planu miały równocześnie zaatakować o godzinie trzeciej z rana z dwóch stron Moskali oddziały Horodyńskiego i Wysockiego pod Radziwiłłowem. Stósownie do planu i do otrzymanego rozkazu uderzył Horodyński o wyznaczonej godzinie na przeważające siły moskiewskie. Tymczasem jen. Wysocki spóźniwszy się z powodu przeszkód dopiero później nadciągnął, a tak pozostawiony samemu sobie oddział Horodyńskiego wytrzymać musiał sześciogodzinny morderczy bój z dziesięćkroć prawie silniejszym nieprzyjacielem, gdyż mówią, że Moskalów było sześć tysięcy. Pomimo tego młodzi bohaterowie, bo był to wybór młodzieży, stali w ogniu nieporuszeni, zaścielając trupem pole walki. Większa część poległa. Horodyński padł ugodzony dwoma kulami w piersi, Sienkiewicz, ktory po nim objął komendę i Domagalski śmiertelnie ranni, w tej chwili zapewne już nie żyją. Około godziny ósmej nadciągnął Wysocki. Rozpoczęła się na nowo walka kilkakrotnie ponawiana. Najzaciętszy bój trwał pomiędzy godziną 11tą do 3ej po południu.

Jakkolwiek Moskale ogromne ponieśli straty, a bitwa pozostała nierozstrzygniętą, wszelako Wysocki zmuszony był cofnąć się ku granicy i rozłożył obozem w Buczyńskim lesie dla wypoczynku, zkąd dziś nocą miał wyruszyć ku Beresteczkowi, aby się połączyć z Miniewskim. Straty obustronne nie dadzą się jeszcze dokładnie oznaczyć. Z strony powstańców najmniej zaś strat poniosła jazda, bo nie miała pola do działania. W Brodach założono szpitale. Dotąd zwieziono tam sześćdziesięciu najwięcej ciężko rannych. Tudzież po dworach pobliskich wsi mieszczą się ranni. Telegrafem zawezwano ztąd lekarzy. Wczoraj wieczorem wyjechali ztąd pp. Krzeczunowicz i Jankowski. Zjechali się tam lekarze z okolicy, tak, że obecnie jest ich dostateczna liczba w Brodach Wyjechały ztąd także panie z szarpiami i bielizną dla pielęgnowania rannych. Cz.

Włochy.

Z Rzymu, 18 Czerwca. — Jakkolwiek Pius IX dał liczne dowody serdecznego współczucia dla narodu polskiego, już to w liście do śp. arcybiskupa Fiałkowskiego, już to w piśmie do teraźniejszego metropolity warszawskiego ks. arcybiskupa Felińskiego, już nareszcie w allokucyi swojej na początku bieżącego roku powiedzianej; przecież naród nasz znajdujący się obecnie w tak uroczystym a okropnem położeniu rad usłyszał, że najwyższy pasterz nie przestanie się nim opiekować. Świadek ojcowskich uczuć Piusa 1X mam sobie za powinność, publiczną z nich przed rodakami zdać sprawę.

Kiedy wszystkie nieomal rządy państw europejskich uderzone okropną walką, która na całym obszarze ziem polskich przez Rosyą zajętych ludność dziesiątkuje, i kraj pustoszy, zajmują się przeważnie sprawą polską, jakżeżby ojciec święty przestając na poprzednio uczynionych krokach, zamilknąć miał na teraz i nie miał starać się, aby położono koniec oburzającym gwałtom ze strony moskiewskiej.

Mówiono mi i drukowano w dziennikach, że papież pisał w ostatnich czasach do cesarza Aleksandra II, ale treści listu tego na pewne nie znano. Wiedząc, że rodacy pragną, ażeby ten dokument był drukowany, przedstawiłem to powszechne życzenie Jego Świątobliwości. Ojciec św. odpowiedział z największą uprzejmością, ale stanowczo, że ma powody do nieogłoszenia jeszcze na teraz swego pisma, ale że mnie upewnia do zaręczenia, iż rzeczywiście krok ten uczynił, a zarazem pozwolił, aby treść listu dać poznać w kraju naszym.

Owoż tak z tego, com słyszał z ust Jego Świątobliwości, jak i z tego, com wyczytał w dziennikach, o których sam ojciec święty przyznawał z zdziwieniem, że są dobrze poinformowane, treść przełożenia papieskiego jest następująca.

Ojciec ś. zaczynając, sięga traktatu spełniającego pierwszy podział Polski i wskazuje wypadki odnoszące się do prześladowania kościoła, aż do konkordatu roku 1847 znimże samym zawartego, (tego przez lat kilkanaście rząd rosyjski nieogłosił nawet). Ojciec ś. wykazuje, że cesarze rosyjscy żadnego zobowiązania swego nie dotrzymali, że przeto wypadki obecne są koniecznem następstwem tak nierzetelnego postępowania, że odpowiedzialność za nie przed Bogiem spada na przodków cesarza i na niego samego. Przypomina papież, że w kwestyi nuncyatury, cesarz zawiódł słuszne nadzieje, i złamał obietnice dane stolicy apostolskiej. Nareszcie ojciec św. stawia uroczyście cesarza w obec sądów bożych, i ostrzega go, że tylko wolność szczera i zupełna kościoła katolickiego może złemu koniec położyć.

Otóż ojciec św wracając aż do 1772, odkrywa zaród złego w gwałtach popełnionych przez rząd rosyjski przeciwko religii krajowej, a postępując wraz z rozwijanianiem się szkodliwego ziarna, potępia surowo przebiegłość w postępowaniu władz, i rzuca w końcu odpowiedzialność za nieszczęścia dziś w Polsce panujące na cesarzy rosyjskich, którzy ze świadomością chcieli sprzątać żniwo z zasiewu zepsucia.

Osoby znające tutejsze położenie, ztręczyły mi, że gdyby biskupi nasi zażądali ogłoszenia memorandum, ojciec św. przystałby na to niezawodnie. Naraz już osobom przedstawiającym mu położenie rzeczy

o Polsce odpowiedział: »Cóż? kiedy nie mam nic od waszych biskupów.«

Zresztą dokument tak wielkiej powagi, różni się od not dyplomatycznych, już i z tej strony, że bez względu na okoliczności obecne, przedstawia niezmienną zasadę prawdy i moralności chrześciańskiej.

Zaiste nic tak silnego nie pojawiło się jeszcze w obronie sprawy naszej. Gdyby naturalni obrońcy spraw doczesnych tak silnie wzięli do serca prawa polityczne Polaków, jak silne ojciec św. wystąpił w obronie ich religii, toby się już niezawodnie krew potokami nie lała.

Niepodobna przez kilka minut nawet mówić z J. Świątobliwością, aby nie spostrzedz jak głęboko papież czuje boleść naszego położenia. Jedyne jego pragnienie, abyśmy znaleźli pomoc skuteczną, i jedyną jego troską, aby słowa nie poparte czynem, nie naraziły narodu naszego i kościoła na większe jeszcze klęski i prześladowania. D. P.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Lipca. — Od soboty widzimy przybyłych tu z prowincyi turnerów w białych katankach płóciennych, którzy wczoraj odbyli pochód z chorągwiami w rzędzie nakształt wojska, mając na czele nieliczny poczet tutejszego bractwa strzeleckiego. Trzy muzyki wojskowe przebrane po cywilnemu przygrywały w krótkich odstępach maszerującym turnerom, ztąd powstawała ogromna disharmonia, którą dobijały uderzenia wielkich bębnów, wybijających sprzeczne takty. Przy tej muzyce szły zastępy turnerów przez ulice miasta w różnych kierunkach, aby zamanifestować swój pochód, następnie puściły się do Dębiny o dobre pół mili od miasta odległej, a położonej w południowej stronie nad Wartą. Zabawy tameczne zapewne przerwał deszcz rzęsisty trwający przeszło $1\frac{1}{2}$ godziny, ale niezmusił do powrotu do miasta, który dopiero o godzinie 11. w nocy nastąpił, przy latarkach kolorowych papierowych na drążkach niesionych i przy trzech muzykach w małych odstępach. Dziś znów o godzinie 7ej zrana odgłos muzyki wskazał pochód turnerów na kolej żelazną, którą pociągiem nadzwyczajnym mieli się puścić do Mosiny.

— W dniu 3. b. m. po południu na rozkaz przewodniczącego w komisyi śledczej, radzcy kamergerichtu p. Krügera, wypuszczono kilku z więźniów politycznych trzymanych na fortecy poznańskiej. Pomiędzy wypuszczonemi znajduje się p. Maryan Jaroczyński, nauczyciel przy tutejszej szkole realnej, Budzyński i ks. Koszczyński z Czacza.

— Piszą do Ostd. Ztg.: Mniej więcej tydzień temu zginęła była w Mosinie pewna kobieta. Zięć jej przybywszy w tymże czasie do domu, wyrażał podziwienie swoje z powodu rzeczonego, nadzwyczajną zaś bladość swoję przypisywał mniemanemu sporowi, który jak utrzymywał, zaszedł był w polu pomiędzy nim a inną nieznaną osobą. Gdy zgubionej osoby śledzić poczęto, znaleziono ją nieżywą w życie z przerzniętem gardłem, a skutkiem mocnego podejrzenia, jakie znana z dawniejszych czasów niezgoda jego z świekrą utwierdzała, aresztowano go na mocy decyzyi komisyi sądowej, która na miejsce zjechała.

— W dniu 30. z. m. zastrzelił się znowu żołnierz z tutejsze I. kompanii, I. pułku zachodnio-pruskiego. Powody samobójstwa tego są dotąd nieznane. Jest to piąte z kolei samobójstwo, które się w garnizonie tutejszym w przeciągu krótkiego czasu zdarza.

Przybyli do Poznania dnia 5. Lipca.

BAZAR: Kłobukowski z Osieka, Prądzyński z Rusca, Koczorowski z Witosławia, Koczorowska z Dembna, Witowska i hr. Bnińska z Polski.

HOTEL DU NORD: Leliodkowski z Wrocławia, Krynkowska z Ostrowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Kummer z Polskiejwsi, Hauser z Kiszkowa, Gäbler, Reder i Dietrich z Szamotuł.

HOTEL PARYSKI: Daleszyńska z Domasławka, Malczewski z Smolar, Lubomęcki z Dębłowa', Otocki z Gogolewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Weiss z Moguncyi, Pilz z Zielonogóry, Heilborn z Gniezna, Rüdenburg z Pleszewa, Grundmann z Grodziska, Pech z Gniezna, Kowalski z Magnuszewic.

HOTEL EICHBORNA: Mrowietz z Wrocławia, Mazur z Torunia, Meyer z Lwówka, Glass z Kościana, Klein z Zaniemyśla, Block z Pleszewa, Klotz z Konina.

EICHENER BORN: Bartsch z Nochowa, Lewy z Oświęcina, Jelenkiewicz z Kleczewa, Kantorowicz z Warszawy, Pitschpatsch z Leszna.

HOTEL KRUGA: Feige z Drezna, Leichsenring z Neugersdorf, Ressel z Wronek.

SELIGA OBERZA: Serenberg z Buku, Blum z Tucholi, Meyer, Engelmann, Wollstein, Streusand, Pinn i Scheier z Grodziska.

Z dnia 6. Lipca.

BAZAR: prob. Andersz z Jaraczewa, Ulikowski z Srody, Moderski z Polski, hr. Mielżyński z Kaźmierza, Niemojewski z Kajewa, Chłapowski z Bonikowa, Potocki z Będlewa, Sczaniecka i Bleszyńska z Łaszczyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gneisenau z Wiesbaden, hr. Ratomski z Polski, Bogdański z Kalisza, hr. Piotrowski z Wołynia, Grabowski z Kruszyna, Rozdraszewski z Polski, Sulimierska z Gozdowa, Jaroczyński z Gniezna, Lehmann z Kościana, Blodau z Wierzyna, Hübner Powiedzisk, Haesner, Tyrocke i Grünwald z Gniezna, Paradies z Zürich.

POD TRZEMA LILIAMI: Filipowicz z Krzyżownik.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Lipiec $42\frac{1}{4}$ list. $42\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień $42\frac{1}{4}$ list. $42\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień 43 list. $42\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $43\frac{1}{2}$ list. $43\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. Listopad 43 list. $42\frac{5}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{2}$ list. $42\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa w cenie dobrej. Na Lipiec $15\frac{1}{4}$ list. $15\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień $15\frac{5}{12}$ list. $15\frac{1}{3}$ pien., na Wrzesień $15\frac{7}{12}$ list. $15\frac{1}{2}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{3}$ list. $15\frac{1}{4}$ pien., na Listopad 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Grudzień $14\frac{11}{12}$ list. $14\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Lipca.

Pszenica 62—74 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $48\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $48\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $49\frac{1}{4}$ tal., na Paźdź. Listopad $48\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 34—41 tal.

Groch do gotowania 46—54 tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $13\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany 16 tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{23}{24}$ do $\frac{1}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $16\frac{1}{12}$ tal., na Listopad Grudzień 16 tal.

Gdańsk, 4. Lipca. — W upłynionym tygodniu mieliśmy bardzo zmienne powietrze, noce chłodnę i wiele deszczu.

Targi angielskie nie wyszły z dawnej stagnacyi, a nawet małe ostatnie podniesienie zostało stracone. Dowozy jakkolwiek szczupłe odpowiadały potrzebom dziennej konsumcyi a o spekulacyach nikt nie myślał, bo co doob fitości śpodziewanych zbiorów zdania są podzielone; a ostatnie deszcze i gwałtowne wiatry w rozmaitych częściach Anglii głośne wywołały skargi.

Z powrotem pięknej pogody we Francyi ustał popłoch i ceny o 1 do 2 fr. na worku mąki się zniżyły. Przy lepszych nadziejach zbioru, ochota do kupna ustała a targi lepiej są zaopatrzone.

Pod wpływem tych wiadomości w Holandyi, Belgii i Hamburga handel był słaby a ceny ku zniżeniu okazywały dążność.

O naszej giełdzie nic stanowczego nie umiemy donieść; tranzakcye były nadzwyczaj ograniczone. Ochota do kupna mała, a tylko zniżeniem można było zdecydować interes. W ciągu tygodnia zniżenie notujemy 10 do 15 guld. na łaszcie pszeniczy, ale kto chciał uniknąć śpichrza i sforsować sprzedaż, większą jeszcze musiał ponieść ofiarę.

Na żyto przeciwnie mieliśmy odbyt dobry i łatwy, nawet po lepszych, jak ostatnie cenach. Na odstawę szukano ładunków za Sierp. i Wrz. ofiarując 330 guld., ale przy małej wodzie na Wiśle nie było sprzedających.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 37,260, żyta 15,600, jęczmienia 1200, grochu 6600.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	83/5—85/4	2	19	2	2	24	7
»	85/13—86/23	2	24	4	2	27	6
Żyto	78/17—82/15	1	23	—	1	25	6
Groch		1	21	—	1	23	6

Po dzień 1. Lipca znajdowało się na śpichszach gdańskich: pszenicy szefli 967,200, żyta 313,800, grochu 12,720, jęczmienia 22,200.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 26,640, żyta 14,520. Belek sosnowych 33,304 sztuk, belek dębowych 4059, bali łasztów 235.

Kursa zamian: Londyn 6. $19\frac{1}{2}$. — Amsterdam $141\frac{1}{2}$. — Hamburg $150\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Lipca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	$103\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	98	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	$98\frac{1}{4}$	--
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$96\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	106

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 6. Lipca 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy średniéj	2	15	--	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	25	—
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	--	—
Rzep zimowy	3	16	3	3	20	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	--	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	20	--
Masła, garniec	1	20	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 6. Lipca	15	5	—	do	—	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.